

SŁOWO

WILNO, Środa 25 czerwca 1930

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagrancie 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Sreptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSHY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRODEK — Kłosa St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagrancie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Depresja ruchu meljoracyjnego

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego obszar łąk meljoracyjnych w roku 1929, w porównaniu do roku poprzedniego, zwiększył się w Polsce o 18,4 tysięcy ha. Co do ściśności tej cyfry można mieć poważne obawy. Tenże Urząd naprzykład podaje, że obszar łąk meljorowanych w województwie wileńskim wynosił w r. 1928 — 979 ha, zaś w r. 1929 — tylko 589 ha, w wileńskim 2901 i 2471 ha, w południowym — 1022 i 872 ha, w tarnobrzeskim — 5229 i 4513 ha, w stanisławowskim — 1632 i 1131, — czyli że, pomimo dalszych w większej lub mniejszej skali wykonywanych meljoracji w tych województwach, przestępnia meljoracyjna kurczyła się, ginęła gdzieś częściowo... Przypomina to inny znów lapsus z przed paru laty, kiedy obszar pod uprawę prosa w województwie wileńskim G. U. St. obliczał na kilka tysięcy ha, by później sprostować, że prosa w w-wie jest tylko 6 ha. Abstrahując jednak od ściśności przytoczonej cyfry 18,4 tysięcy ha przyrostu rocznego, meljorowanego arealu łąk i przypuszczając nawet błąd stu procentowy — można stwierdzić, że amplituda ruchu meljoracyjnego w zakresie kultury nie jest dość szeroka, że nie odpowiada istotnym potrzebom pod tym względem — jeżeli wziąć pod uwagę nie tylko „łaki” (3,7 milionów ha) ale i bagna, zaliczane przeważnie do nieużytków a stanowiące ogromne obszary, — przyrost meljorowanych przestrzeni wyrażać się będzie znikomym ułamkiem. Nie posiadamy danych dotyczących meljoracji gruntów ornych — ale i tu fachowcy stwierdzają zbyt powolne tempo ruchu meljoracyjnego.

Głównie trzy czynniki złożyły się na to: drogi a ograniczony w sumach kredyt, uciążliwe formalności założenia spółki wodnej i wyjednanie kredytu oraz brak powszechnej świadomości tych korzyści, które daje meljoracja. Kwestię kredytu pomija my — należyte jej rozwiązanie zależy jest od naprawy sytuacji finansowej państwa. Drugi czynnik jest przedmiotem rozważań zainteresowanych kół. Nad podniesieniem świadomości pracuje czas i powołane organizacje kulturalno - rolnicze.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w bieżącym roku, a może i następnych, nawet dotychczasowe słabe naogół na tężenie ruchu meljoracyjnego ulegnie załamaniu, zwłaszcza na kresach północno-wschodnich. Z dwóch mianowicie przyczyn: niskich cen na produkty rolne i obawy przed ustawą o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Przed wojną, wobec niskich cen na ziemię, rozpowszechnionem było zdanie, że lepiej dokupić ziemi, niż drenażować posiadaną. Dziś wobec niskich cen na płody rolne, nie pokrywających nawet kosztów produkcji, właściciel gospodarstwa rolnego raczej nad tem zastanawia się, czy nie należałoby zlikwidować warsztat rolny, względnie ograniczyć produkcję. Stanowisko — z wielu względów niesłuszne, tem niemniej jednak podzielane przez ogół, który całkowitej wiary w rentowność meljoracji nie posiada, przeciwnostawiając możliwym zawodnym rezultatom pewność wysokiego wymiaru przeróżnych podatków i świadczeń, wreszcie nietylko możliwość dalszego utrzymywania się cen na płody rolne na niskim poziomie ale i ewentualność niemożliwości zbytu tych płodów. To ostatnie przypuszczenie zawiera dużo racji. Konjunktura na wszelkie zboża jest bardzo słaba. Nadmiar zapasów stwierdzony został nawet w województwie wileńskim, które dotąd miało bierny bilans handlowy w obrocie ziemiopłodami (wobec znacznej nadwyżki przyrostu nad wywozem). Podaż jest większa niż popyt — i ta okoliczność, o ile nadal trwać będzie, przyczyni się do dalszej depresji ruchu meljoracyjnego do czasu przyśwojenia przez rolnictwo nowych form

ECHA STOLICY

MINISTER. ZALESKI U PREMERA SŁAWKA.

WARSZAWA, 24.VI. PAT. Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.

KONFERENCJE, PRZYJAZDY.

WARSZAWA, 24.VI. PAT. Minister robot publicznych Matakiewicz przyjął w dniu 24 b. m. na dłuższej konferencji radcę ambasady angielskiej p. Kimensa w sprawach elektryfikacji kraju.

WARSZAWA, 24.VI. PAT. — Dziś przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda poleski Krahelski oraz woj. białostocki Kirszt.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW.

WARSZAWA, 24.VI. PAT. Dziś o godz. 17 pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym p. minister rolnictwa Janta-Polczyński zobrazował sytuację w rolnictwie, zaś wiceminister pracy i opieki społecznej dr Hub'cki — sytuację na rynku pracy.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU MIAST.

WARSZAWA, 24.VI. PAT. — W dniu 28 b. m. odbędzie się w magistracie warszawskim posiedzenie zarządu związku miast polskich, na którym będzie omawiana sprawa wykonania uchwały odbytego niedawno w Warszawie zjazdu przedstawicieli miast.

J. E. KS. BISKUP BANDURSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 24.VI. PAT. — W przeddzień na kongres eucharystyczny do Poznania przybywa w dniu 25 b. m. z Wilna do stolicy J. E. ks. biskup Władysław Bandurski. Po odprawieniu mszy świętej w kościele św. Augustyna na Nowolipkach dostojny pastyrz udaje się tegoż dnia w dalszą drogę. J. E. ks. biskup w dzień swych imienin tj. 27 czerwca, spędzi w Poznaniu i powróci do Wilna 1 lipca.

OBCHÓD 100-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI BELGII.

WARSZAWA, 24.VI. PAT. — Pod pretekstem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przyjął się w Warszawie Komitet obchodu 100-lecia niepodległości Belgii. Do Komitetu honorowego należą posel belgijski w Warszawie p. Bernard de L'Eschelle, min. Zaleski, min. Kwiatkowski oraz wicemin. Wysocki. Jutro o godz. 11.30 w kościele katedralnym odbędzie się uroczyste nabożeństwo, a o godz. 5 po południu uroczysta akademia w sali rady miejskiej.

MINISTER POST OPUSCIŁ WARSZAWĘ.

Dziś o godz. 19.40 pociągiem wiedeńskim odjechał z Warszawy długoletni poseł austriacki i minister pełnomocny Post. Na dworcu zegnali p. ministra wyżsi M. S. Z. z szefem protokołu dyplomatycznego Romerem i na czelniekowi wydziału południowego p. Güntherem na czele oraz członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasador, rem angielskim Erskine i posem jugosłowiańskim Lazarewiczem.

NAGRODA ZA SPRAWNOŚĆ FIZYCZNĄ.

WARSZAWA, 24. 6. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował w nagrodę za wykazaną na świecie Wychowania Fizycznego w Spale sprawność fizyczną 3 tys. sosen na budowę pierwszej w Łodzi krytej sali sportowej.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 24.VI. PAT. — Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę czerwca r. b. wykazuje zapas złota 502.632 tys. t. j. o 173 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 15.318 tys. do sumy 251.621 tys. również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2.328 tys. do sumy 111.664 tys. Portfel wkełowy spadł o 9.566 tys. i wynosi 564.185. Pożyczki zastawowe wzrosły o 266 tys. do 71874 tys. Inne aktywa wynoszą 129.214 tys. o 1.474 tys. mniej, niż w poprzedniej dekadzie. Pasywa w pozycji natychmiast płatnych zobowiązań wzrosły o 23.128 tys. do sumy 331.046 tys. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 53.246 tys. do 1.207.099. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań, wyłącznie złotem, wynosi 45, 68 proc. pokrycie kursowem — wolutowem 62,04 proc. wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych 52,21.

LOSZY OPERY WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA, 24.VI. PAT. Magistrat m. st. Warszawy postanowił zwrócić się do rządu z propozycją objęcia opery warszawskiej przez państwo od dnia 1 września. Magistrat zobowiązał się rozwiązać przed tym terminem stosunki służbowe ze wszystkimi pracownikami opery, a nadto wpłacić rządowi milion złotych tytułem udziału mia sta w kosztach prowadzenia opery. W razie odmowy magistrat zamierza wystąpić z wnioskiem o przyznanie miastu 1.500.000 zł. subwencji rocznie na utrzymanie opery.

Nowa próba przelotu przez Atlantyk

LONDYN, 24 VI. PAT. Samolot „Krzyż Południa”, który dziś wystartował o godz. 4.30 z Port Marnock (Irlandja) z zamiarem przelotu nad Atlantykami, nadał dziś o godz. 17 depeszę, w której zawiadania, że znajduje się 50 st. 40 m. szerokości północnej i 34 st. 30 m. długości zachodniej. Oznacza to, że Kingsford Smith przeleciał połowę długości drogi. Lot odbywa się z szybkością 130 klm. na godz. Smith dodaje: „Wszystko idzie dobrze. Radzibyśmy się wy dostać jaknajprędzej z mgły”.

NOWY YORK, 24 VI. PAT. Według przyjętych tu depesz radiowych samolot „Krzyż Południa” odbywa lot pomyślnie. Samolot spotkał wiele statków. Szybkość, z jaką leci, wynosi 75 mil na godzinę przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych.

Koronacja króla Karola

ODBEDZIE SIĘ WE WRZESNIU.

BUKARESZT, 24.VI. PAT. — Pisma donoszą, że uroczystości koronacji króla Karola odbędą się 27 września w Alba Julia. Wiadomość ta nie jest jeszcze potwierdzona.

Były król Ferdynand wraca do kraju

WIENIEŃ, 24.VI. PAT. — Dzienniki donoszą z Sofji, że mimo oficjalnego zaprzeczenia, pogłoski o zamierzonym powrocie byłego króla Ferdynanda do Białogrodu twierdzą, że możliwością tego powrotu jest prawdopodobna tem bardziej, że niema żadnych umotywowanych przeszkód przeciwko powrotowi Król Ferdynand opuścił Białogrod pod przewrocie dobrowolnie i pod względem politycznym powrót jego nie miałby żadnego znaczenia. Z tego powodu państwa sąsiednie prawdopodobnie nie będą się sprzeciwiały temu powrotowi.

Kto będzie ministrem finansów Rzeszy

BERLIN, 24.VI. PAT. — Gabinet Rzeszy rozpoczął dziś narady, od których zależy stateczna decyzja w sprawie nominacji nowego ministra finansów. Po dwugodzinnych debatach posiedzenie zostało odroczone.

Kola miarodajne oczekują powzięcia przez gabinet uchwał, mających zdecydować o dalszym kształtowaniu się sytuacji wewnętrznie politycznej, która zaważy na losach koalicji rządowej. Narady gabinetu „pozostają w związku z oświadczeniem ministra gospodarki Dietricha, który wczoraj w odpowiedzi na propozycję kanclerza Brueninga miał wyrazić zasadniczo zgodę na objęcie teki finansów, wolnej wskutek dymisji dr. Moldenhauera. Zgodę na objęcie teki ministra finansów miał uzależnić dr. Dietrich od tego, czy rząd zaakceptuje szereg zmian, zaproponowanych przez ministra w dotychczasowym programie finansowym. Jak słychać, rząd skłania się do wprowadzenia zmian w dotychczasowym programie finansowym. Jednocześnie rada państwa Rzeszy na życzenie gabinetu przerwała obrady nad przełożeniem finansowem, opracowanem przez min. Moldenhauera.

Karygodne opieszalstwo władz niemieckich

SPOWODOWAŁO ZAJŚCIE W OLEŚNIE

OLEŚNO, 24 VI. PAT. Jak się dowiadujemy, organizatorzy przedstawienia w Oleśnie zwrócił się we właściwym czasie do kompetentnych czynników miejscowych z prośbą o wzmocnienie ochrony policyjnej w związku z gościniami występnymi teatru polskiego z Katowic. Należy się dziwić, że władze niemieckie prośbę tę zbagatelizowały, przyczyniając się w ten sposób przez brak dostatecznej ochrony policyjnej do wrogich manifestacji przeciwko artystom polskim. Tylko dzięki spokojnemu zachowaniu się artystów i ich zimnej krwi nie doszło do poważnych ekscesów, mimo prowokacji ze strony podnieconych tłumów niemieckich.

Min. Marinkowicz o Małej Entencie

BUDAPESZT, 24.VI. PAT. — Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz, odpowiadając korespondentowi „Pest Niplo” na zapytanie, czy Polska przystąpi do Małej Ententy, oświadczył, że Mała Ententa jest układem trójstronnym i żadne czwarte państwo nie może wejść do grona ukła dających się stron.

Zmiany w dyplomacji

HEIN POSEM W WARSZAWIE.

WIENIEŃ, 24.VI. PAT. „Neue Freie Presse” donosi, że na miejsce posła Mikołaja Posta przedstawicielem dyplomatycznym w Polsce mianowany będzie dotychczasowy poseł w Moskwie Hein. Jak słychać, po pos. Heinie stanowisko kierownika placówki w Moskwie obejmie pierwszy radca legacyjny poselstwa austriackiego w Berlinie dr. Pacher.

WYWIAD DZIENNIKARZA FRANCUSKIEGO

Z MINISTREM ZALESKIM.

PARYŻ, 24.VI. PAT. — Współpracownik dziennika „Le Matin” Juliusz Sauerwein, który objędział stolicę europejską dla przeprowadzenia ankiety w kwestji federacji europejskiej, z koleży wiedział Warszawę. Dzisiejszy „Le Matin” ogłasza jego wywiad z min. Zaleskim. Po ogólnych uwagach, określających stanowisko polskie w powyższej sprawie, Sauerwein podaje tekst dłuższej rozmowy, którą miał z min. Zaleskim. Projekt Brianda — oświadczył m. in. minister — nietylko, że rzuca wielką ideę, która nietylko wzięła się w Europie, lecz dzięki swemu układowi, stwierdzać można jeszcze, że przewidział on wszystkie krytyki i że zgóry na nie odpowiedział. Niepotrzebnem chyba będzie mówić, że w odpowiedzi swej, która niebawem zostanie wręczona Francji, rząd polski, oświadczył, że z entuzjazmem przyjmuje zaproszenie Brianda. Jedyne zastrzeżenia, które wydawały się potrzebne do sformułowania, znajdują się już w memorandum Brianda. Niema co do nich nawracać. Panuje między nami co do tych zastrzeżeń kompletne porozumienie. Dalej minister wyraża zdziwienie z powodu sposobu, w który pewne środowiska i pewne odłamy prasy interpretowały wygłoszoną przez niego mowę w Krakowie. Przy panującym w Europie stanie umysłów — oświadcza minister — znajdują się ludzie, którzy zechcą nadużyć pieknych i szlachetnych idei Brianda, wykorzystując je dla celów politycznych o charakterze egoistycznym i dla urzeczywistnienia niczem nieusprawiedliwionych nadziei. Nie należy się dziwić, ani też z tego powodu zniechęcać. Trzeba pracować cierpliwie i postępować krok za krokiem. Polska za obowiązek dla siebie uważa pomaganie Brianda w urzeczywistnieniu tego pięknego planu. Sauerwein wspomina dalej o wynikach ankiety, rozpoczętej w kwestji federacji europejskiej przez tygodnik „Swiat”, cytując m. in. opinię księcia Lubomirskiego, prezesa komisji spraw zagran. i pos. Dąbskiego.

Upały w Chicago

CHICAGO, 24 VI. PAT. W dniu wczorajszym temperatura w Chicago docho dziła do 96° F. w cieniu. Z powodu gorąca zmarło 6 osób.

Katastrofa kolejowa

BERLIN, 25.VI. PAT. — Z Móguncji donoszą, że w tych dniach na dworcu głównym zderzył się pociąg osobowy z towarowym. 30 osób odniosło rany. Pracujący na torze robotnicy kolejowy doznał wstrząsu mózgu.

ZWYCIĘSTWO „MOKRYCH W AMERYCE

Podział społeczeństwa amerykańskiego na dwa obozy zwolenników prohibicji i jej przeciwników stale się pogłębia. Niedawno na ogłoszoną przez jedno z czasopism ankietę w sprawie prohibicji przeciwko prohibicji wypowiedziała się olbrzymia większość czytelników sięgająca kilkunastu milionów. Ankieta prasowa była interesującym przyczynkiem do nastrojów w Ameryce.

Nikt nie zaprzecza teraz, że prohibicja wpłynęła demoralizująco na społeczeństwo amerykańskie. Niesłychany wzrost bandytyzmu, przemytnictwo, korupcja przybrały zastraszające rozmiary. To też podczas dodatkowych wyborów w okręgach kwestja prohibicji odegrała wielką rolę. Każdy z kandydatów musi określić do niej wyraźnie swój stosunek.

Ostatnio podczas wyborów w okręgu New Jersey wybrany został kandydatem partji republikańskiej na stanowisko senatora teś Lindbergha, były poseł amerykański w Meksyku p. Morrow otrzymał o 25 tysięcy głosów więcej od swego konkurenta. Jest to zwycięstwo „mokrych” ponieważ Morrow jest przeciwnikiem prohibicji, podczas gdy jego konkurent Fort był „suchym”.

Morrow jest zdania, że bill prohibicyjny nie powinien istnieć jako prawo federalne, stanowiące część konstytucji. Te stany, które będą chciały prohibicję utrzymać, mogą przeprowadzić odnośną ustawę jako prawo stanowe.

Morrow jest wybitnym członkiem partji republikańskiej, która jak wiadomo podczas ostatnich wyborów prezydenta wysuwała „suchy” program. W doctnie obecnie w szeregach stronnictwa republikańskiego pod wpływem doświadczeń lat ostatnich, nastąpiła rewizja poglądów i wobec tego można się spodziewać iż podczas nowych wyborów prezydenta stanowisko partji republikańskiej ulegnie zmianie. Będzie ona prawdopodobnie propagowała częściową prohibicję.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA WYŻSZEJ UCZELNI RABINACKIEJ.

LUBLIN, 24.VI. PAT. — W dniu dzisiejszym po południu odbyło się uroczyste otwarcie wyższej uczelni rabinackiej w Lublinie. Na uroczystości przybyli wojewoda lubelski Remiszewski, przedstawiciele władz wojskowych oraz z Warszawy — radca Ministerstwa W. R. i O. P. Tchorzński i przedstawiciel Banku Gospodarstwa Krajowego Siarkiewicz. Uroczystości rozpoczął przemówieniem rabin Szapiro, organizator uczelni, który przemówił w językach: hebrajskim, polskim i żargonie. W przemówieniu swem dał wyraz gorącej wdzięczności dla Polski za tradycyjną tolerancję, której rezultatem jest wzniesienie przez religijne żydostwo gmachu uczelni talmudycznej. Następnie przemawiali wojewoda Remiszewski, komisarz miasta Piechocki, rabin z Czortkowa, rabin z Góry Kalwarii, z Rzeszowa oraz b. poseł Wiślicki. W związku z temi uroczystościami w dzielnicy żydowskiej balkony były udekorowane dywanami i zielenią. W uroczystościach otwarcia uczelni wzięło udział około 15 tysięcy osób przybyłych z różnych stron kraju.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

BYDGOSZCZ, 24.VI. PAT. Na szosie pod Bydgoszczą na skutek defektu motoru, samochód dr. Szperniga wjechał na przydrożne drzewo, rozbijając się doszczętnie. Znajdujący się w samochodzie Teofil Kantec ki, starszy posterunkowy P. P., orzb Kazimierz Sidoradzki i Plomier ponieśli śmierć na miejscu.

SAMOCZODY Overland - Whippet

otwarte karetki, landoletki poleca Zygmunta NAGRODZKI Wilno, Zawalna 11-a.

Francuzka

nie bojąca się niewygód mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa” pod H. P.

ECHA WYSTĄPIEN WOLDEMARA

Policja przesłuchiwała dziennikarzy miejscowych i zagranicznych którzy ostatnio rozmawiali z Woldeмарasem. Przesłuchania te związane są z oskarżeniem Woldeмарasa o zdradę stanu. Rozmowy z dziennikarzami ma jąć właśnie dostarczyć obciążającego materiału.

ECHA KRAJOWE

Posiedzenie Sejmu Śląskiego

CMENTARZYSKO ŁUŻYCKIE W ROGOWIE

BARANOWICZE.

Wizytacja pasterska. W dniu 7 czerwca b. r. przybył do Baranowicz ks. biskup Zygmunt Łoziński, celem wizytacji pasterskiej. Przyjeżdżąc do miasta powitali Go przedstawiciele władzy, magistratu oraz organizacji. Szkoły, bractwa ze sztandarami i chorągiewkami, oraz tłumy wiernych ustawili się wzdłuż ulic, które miały przybyć do miasta gość. Przy bramie, wzniesionej przed kościołem spotkało pasterza duchowieństwo z ks. Żołądkowskim na czele, — oraz komitet parafjalny.

W imieniu parafjan przemówił p. Witold Górski, prezes baranowickiego oddziału związku ziemian:

Wasza Exceleńco!

Szczęśliwy jestem, że mi przypadło w udziale powitać Cię w imieniu parafji baranowickiej. Witamy Waszą Exceleńcę z całą radością i miłością w sercach. Te odgłosy dzwonów kościelnych niech będą wyrazem naszych uczuć, — a te tłumy zebranych — dowodem, że z Bogiem żyjemy, — i w wierze umrzemy. Byliśmy świadkami tych czasów, kiedy krzyż przydrożny, katolicki, — postawiany przez niejednego, — wystarczył by być więzieniem. Pamiętamy i to, że noszenie konfederatki było przestępstwem. Mimo to jednak, szliśmy przez życie z wiarą w opatrność i sprawiedliwość Bożą. I doczekaliśmy tej chwili, — mamy Polskę Niepodległą!

Teraz potrzeba nam przedewszystkiem bratniej miłości i zgody — pod znakiem Krzyża Świętego. Tem tylko państwo potężne się buduje. Niech te obecne uroczystości i modły połączą nas w jedną jedność i braterstwo pod Twoim, Pasterzu błogosławieństwem!

Po uroczystym Ingresie — ks. kanonik Żołądkowski powitał Jego Exceleńcę w kościele, w dłuższym przemówieniu, odtwarzając dzieje parafji baranowickiej i rozwój życia katolickiego na powierzchni mu placówce.

Ten kto znał Baranowicze kilka lat temu, uświadomił sobie wyraźnie, jaka przestrzeń dzieli to co by. o. — od tego co jest obecnie.

Przed siedmiu laty parafia składała się zaledwie z 50 rodzin katolickich, skupionych przy małej drewnianej kapliczce, zbudowanej przed wojną przez hr. J. Rozwadowskiego.

Dziś przedstawia ona pokaźną liczbę 1500 rodzin, — posiada kościół, wzniesiony staraniem i niezmordowanym wysiłkiem ks. kan. Żołądkowskiego, — estetyczny i dobrze zaopatrzony.

Liczne organizacje katolickie i bractwa, młodzież szkolna, zrzeszona w Sodalicjach Marijańskich, — wielka ilość osób, przystępujących do Sakramentów św., — wszystko to świadczy wymownie o rozwoju życia katolickiego parafji.

Następnych dni odbyły się uroczyste nabożeństwa i nauki, — pasterz udzielał Bierzmowania, i zwiedzał zakłady, szkoły i ochronki, — był podejmowany przez komitet parafjalny i przez miejscowe ziemiaństwo.

Tumy ludzi przystępowały do Sakramentów świętych, — do Bierzmowania stanęło przeszło 1000 osób. Przemówienia pasterza, tchnące miłością i ojcowską troską o dusze swych dzieci, — wytworzyły niezwykle podniosły, religijny nastrój.

Przychodziły na myśl owe czasy, gdy apostołowie objeżdżali kościoły i głosili słowo Boże narodom; i mimowo li każdy zdawał sobie sprawę, że Kościół katolicki jest tą odwieczną i jedyną potęgą, która zdolna jest wszystkich zjednoczyć, — która narodowi naszemu daje właściwy mu wyraz i czyni zeń najsiłniejszą twierdzę przeciwko wszelkim wrogom zakusom. 11-go czerwca pasterz poświęcił kaplicę u p. p. Kołubajów w Jastrzęblu, — poczem odbyły się uroczyste pożegnania i odjazd z Baranowicz do Nowej Myszy. Były to chwile niezapomniane. Tłumy zaległy podwórze kościelne i ulicę. Z ganku rozległ się po raz ostatni dzwiczny głos pasterza, — słowami miłości ojcowskiej, ostatniem bło-

gostawieństwem żegnający swe dzieci. Przed bramą stał samochód przybrany kwiatami, — i banderka konna z 200 ludzi złożona, — przybyła z Nowej Myszy, — aby towarzyszyć pasterzowi. — Powstała w ostatniej chwili, zupełnie samorzutnie. Wszyscy mają szarfy i chorągiewki o barwach papieskich, Jadą czwórkami, w oryndku wojskowym.

Pasterz wsiada do samochodu, — deszcz kwiatów jął się sypać, — tłumy się cisną, — matki unoszą do góry swe dzieci; — jeszcze jedno krótkie przemówienie pożegnalne, poczem z tysiąca piersi wyrwa się niemiłkający długo okrzyk: „Niech żyje nasz Pasterz!“ — Samochód rusza wolniutko, — tłumy się kołyszą, a z pośród nich się wysuwa i długo widniejąca stojąca w samochodzie wysmukła postać w fioletach, — z podniesioną do góry dłońią, — błogosławiąc ludziom i miastu...

NIEŚWIEŻ

Nabożeństwo za ś. p. Jadwigę Borowską. W rocznicę śmierci ś. p. Jadwigi Borowskiej 16-go czerwca staraniem Koła Rodzicielskiego przy gimnazjum im. Wł. Syrokomli w Nieświeżu odprawione zostało nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Jadwigi Borowskiej — jak już szczegółowo o tem pisaliśmy, ś. p. Jadwiga Borowska pozostawiła Kołu Rodzicielskiemu poważną fundację w formie posesji z czterema domami, przeznaczając ją na potrzeby młodzieży gimnazjalnej. — Stosownie do woli Zmarłej w dwóch domach mają być wmurowane tablice z odpowiednimi napisami. — Właśnie to stały one teraz wmurowane, a po nabożeństwie w poniedziałek zostały poświęcone i odsłonięte.

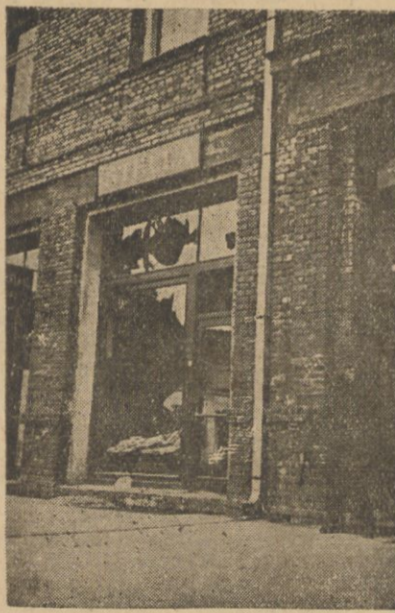
DRUSKIENKI

Towarzystwo Przyjaciół Druskiенок organizuje dnia 28 b. m. w sobotę (Wianki na Niemnie). Zabawa urozmaicona będzie szeregiem atrakcyj. Program przewiduje: puszczanie wianków na rzecze, korowody i zabawy dookoła ognisk, tańce na murawie, oryginalną iluminację i szereg niespodzianek. Będzie to w bieżącym sezonie pierwsza wielka impreza tego rodzaju. Ponieważ obchód wianków w Druskiенокach ma już za sobą tradycję niezwykle miłej i artystycznej zabawy, więc w sobotę zgromadzi w parku zdrowotnym z pewnością wszystkich kuracjuszy i mieszkańców Druskiенок i ściąganie pokaźnej liczby gości, którzy chwiele odpoczynku przy wykli spędzą w tym uroczym zakątku.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Poradnik służby domowej. M. Ulanicka. Książka ta to vade mecum pracownicy domowej. Daje wyczerpujące maximum potrzebnych wiadomości, dotyczących tego zawodu. Część pierwsza wyjaśnia, jaką powinna być dobra służąca, oraz daje wskazówki, co do stosunku prawnego pracodawców i pracowników. Część druga zawiera cały szereg porad niezmierznie ułatwiających pracownikom wykonanie przyjętych obowiązków. Część ostatnia wreszcie poświęcona jest życiu przy wiatem pracownicy, począwszy od sposobu używania zarobionych pieniędzy, rozrywek i nauki, a skończywszy na nauceżństwie i małżeństwie.

Książka ta jest bardzo pożyteczna i w swoim rodzaju jedyna, polecać należy ją przedewszystkiem gospodyniom, pragnącym w domu ładu, porządku i normalnego funkcjonowania gospodarstwa.



Wejście do księgarni polskiej w Kownie od ulicy po zdemolowaniu Księgarni przez motoch.

Mecz tenisowy Polska — Austria

POLSKA PROWADZI 3:1.

KRAKOW, 24.VI. PAT. — W poniedziałek rozpoczął się w Krakowie pierwszy międzypaństwowy mecz tenisowy pań Polska — Austria. W pierwszym dniu odbyły się dwie gry pojedyncze. Pierwsze spotkanie pomiędzy mistrzynią Austrii Eisenmenger i Volkmerową (Polska) zakończył się zwycięstwem Eisenmengerówny 6:4, 6:3. Drugie spotkanie pomiędzy panią Herbst i p. Jedzejewską zakończyło się zwycięstwem Jedzejewskiej. Stan meczu 1:1. We wtorek, w drugim dniu meczu odbyły się dwie gry pojedyncze. Pierwsze spotkanie mistrzyni Austrii Herbst z Volkmerową przyniosło niespodziewane, ale pewne zwycięstwo młodzieńcowi polskiej w stosunku 6:3, 6:2. Drugie spotkanie pomiędzy Jedzejewską i Eisenmengerową zakończyło się również zwycięstwem Polski w stosunku 6:4, 6:2. Po drugim dniu zawodów Polska prowadzi 3:1.

V POKAZ-BAZAR
przemysłu ludowego w Głębokiem
w dniach 26 i 27 czerwca

Dla amatorów miejscowych wyrobów ludowych wyjątkowa sposobność nabycia różnorodnych kilimów, dywanów, pasów, słomianek, chodników, ręczników, obrusów, płócien, zabawek i różnorodnych wyrobów z gliny i drewna.

Znowu porwanie obywatela polskiego

PRZEZ STRAŻ KOWIEŃSKĄ

Onegdaj straż kowieńska uprowadziła na swe terytorium obywatela polskiego Bronisława Jurkiewicza urzędnika poddyrekcji kolejowej w Białym stoku.

Wypadek miał miejsce na odcinku Olkieni koło wsi Kukle dokąd udał się Jurkiewicz w celu umówienia służącej.

Ukryci w pobliżu granicy strażnicy kowieńscy napadli na idącego i uprowadzili go na swe terytorium do jednej ze strażnic granicznych.

O wypadku z Jurkiewiczem dowiedzieliśmy się z depeszy radjowej nadeszłej z Kowna, podczas, gdy nasze władze graniczne nie uważały za wskazane wydać w tej sprawie komunikatu i jak to było w całym szeregu wypadków m. in. i z Dmitrówną dając się uprzedzić w oświetleniu zaszytych na granicy wypadków.

Kowno korzysta z tego i rozgłasza tendencyjne wieści, które niesposób zdementować wobec dziwnej opieszałości informacyjnej.

Barbarzyństwa kowieńskie



Wnętrze księgarni polskiej w Kownie po barbarzyńskiej napaści w dniu 23-go maja b. r.

Tatarzy na Polesiu

Wśród masy ludu włościańskiego na Polesiu, wyodrębniła się, szczególnie w czterech powiatach wschodnich: pińskim, luninieckim, stolińskim i sarnieńskim, osobna grupa t. zw. szlachty zaściankowej. Jest to grupa społeczna, silnie między sobą związana stosunkami rodzinnymi, zwyczajami i tradycją pochodzenia. Nie omieszka się żaden z nich zawsze zarekomendować, że jest szlachcicem polskim. Dziś w ogromnej swej części szlachta ta jest wyznania prawosławnego i urzędowo zapisana jest narodowością do narodowości białoruskiej. Są oni zresztą z tego grubo niezadowoleni, gdyż nie chcą nigdy mieć nic wspólnego z „chłopami“.

Badając pochodzenie genealogiczne tej szlachty, spotykamy wśród niej głównie potomków przybyszów z Podlasia, Mazowsza i wschodniej Małopolski. Pewną część stanowią miejscowi, rdzenni polscy bojarzy, a znaczną grupę też tworzą rody pochodzenia tatarskiego. Poza nazwiskami przydomkami o brzmieniu tatarskim

odróżnić ich można z powodu typu antropologicznego, który w wielu osobnikach do dzisiaj zachował. Mahomet wśród nich już niema. Ślady mahometanizmu spotkać można tylko w kilku cerkiewkach, z których najwyraźniejsze ślady przetrwały z meczetu, zachowała mała, drewniana cerkiewka w Łachwie (pow. luniniecki).

Szlachta zaściankowa pochodzi z tatarskiego, której przybycie na Polesie odnieść należy do XV wieku, (osadnictwo Witolda i Swidrygiełły), utrzymała się głównie w południowej części powiatu pińskiego i w powiecie stolińskim. We wschodniej części pow. stolińskiego prawdziwy raj dla etnografa stanowią wsie o budynkach i całych zagrodach zwartych, w kwadrat obronny budowanych, jakich najwybitniejszym typem jest zagroda Raczynskich w Remlu, obok Dawidgródka. W okolicach Dawidgródka też zachowały się ciekawe szczegóły stroju kobiecego o pochodzeniu napewno tatarskim.

Rozpatrując spis nazwy szlachty zaściankowej na Polesiu, znajdujemy następujące nazwiska, wskazujące na tatarskie ich pochodzenie: Apanowicz Białobłocki, Butt-Hussaim, Kałaur,

Lebiedziewski, Lipski, Małyszczycy, herbu Lubicz. Na pochodzenie tatarskie wskazuje tylko przydomek Tuhański, z którym są zapisani w heroldji rosyjskiej. Przdkiem ich jest Jan Tuhański-Lipski, który zastał obdarzony w Olpieniu przez ks. Teodora Jarosławicza w r. 1515.

Do ciekawych rodzin należą Małyszczycy, herbu Mądroski. W herbach znany jest Tobiasz Małyszczycy, ziemianin żytomierski w r. 1637. (Witty: „Nieznana szlachta“). Dziadulewicz spotykamy rodzinę Afhanowiczów, żyjącą w powiecie owruckim. Butt - Hussaimowie, to rodzina wyraźnie tatarska, znana Dziadulewiczów, która zachowała do dzisiaj zewnętrznie wybitny typ tatarski. Zamiast szkują oni liczne wsie w pow. stolińskim. Głównym ich gniazdem jest wieś Bereże, koło Plotnicy. Bereże te według Dziadulewicza kupił Fiedor Hussainowicz około r. 1580.

Rodzina Kałaurów, również bardzo liczna, zamieszkuje przeważnie pow. piński. Używają herbu Ostoja. Gniazdem ich rodowym jest wieś Kałaurowice.

Lebiedziewskich mamy w pow. pińskim. Prawdopodobnie pochodzą oni od znanych Dziadulewiczów Lebiedziewów herbu Ląbędz.

Lipscy, gniazdo mają w Olpieniu, obok Dawidgródka. Rodzina dzisiaj gorliwie unicka i polska, używająca

szczyckich, h. Mądroski w Pińszczyźnie.

Maślakiewicz, herbu Kusza, (huk napięty) i nazwiska, herbu i typu antropologicznego należą napewno do Tatarów. Gniazdem ich Rubiel w pow. stolińskim. Wieś ta dawniej nazywała się Lubier, a przodkiem ich prawie pewnym jest Moślak, którego obdarza ziemią i uwalnia od „tatarszczyzny“ (podatku) ks. Anna, wdowa po Swidrygiełły, w r. 1458, gdy władała księstwem Dawidgródkiem. (Wolff: „Synowie Giedymina“ str. 167).

Szapkowski, herbu Sas, licznie rozrodzeni w pow. stolińskim, przypuszczalnie też są tatarskiego pochodzenia. Jako Tatarów razem z Białobłockimi, Niekraszewiczami i Rodkiewiczami zna ich „Herbarz Tatarski“. Zamieszkuje oni zresztą wszyscy licznie, notorycznie tatarskie okolice.

Ciekawa ta grupa etnograficzna mieszkająca Polesia, nie jest zapewne liczeńszą jak 2500 do 3000 głów. Warte jednak ona dokładniejszych badań z jednej strony dla poznania tak różnorodnego oblicza naszego społeczeństwa, z drugiej strony dla zorientowania się w asymilacyjnych wpływach

grobów kultury łużyckiej (jednostkowe w przeciwieństwie do rodzinnych skrzynkowych). Kultura ta, wychodząc z Łużyc, rozpościera się szeroko po obszarach osiedlenia, przenikając w kierunku północnym Wielkopolskę, Krajnę — czego dowodem jest Rogowo — południowe Pomorze. Jeżeli więc przyjmujemy, że zwyczaj chowania gróbów w skrzynkach jest germańskim, drugi „łużycki“ przypisać należy logicznie rasię słowiańską. Wobec odkrycia cmentarzyska rogowskiego przeto należy przesunąć północną granicę zasięgu kultury pra-słowiańskiej znacznie ku północy. W tem też tkwi rewelacyjna doniosłość zabytku rogowskiego.

Z ust p. profesora Zakrzewskiego dowiadujemy się dalej następujących szczegółów: Na przestrzeni 180 mtr. kw. na wierzchołku i stoku małego wzgórza piaszczystego pomiędzy rzeczką Mokra (Bacha) a małą białą łąką, znalaziono 110 grobów i kilka pałanek. Przeważnie były to zwykłe groby lużyckie, w których popielnica siała lub otoczona przystawkami, spoczywała w piasku. Niektóre groby zawierały naczynia do środ. okresu łużyckiego (około 8-go w. przed Chr.); przemawiają za tem i typowe kształty naczyń i brzozy w nich znalezione. Inne wykazywały pewne odchylenia od pierwotnego zwyczaju pogrzebowego, wskazując na to, że odbywały się tu pewna ewolucja naturalna, od obcych wpływów zupełnie niezależna. A więc mamy groby w których spalone kości złożone są nierzadko w popielnicy, ale także obok niej. Inne znowu zawierają popielnicę obspaną ciemnym lub czarnym tustym piaskiem, zawierającym niejednokrotnie kostki spalone.

Wysocy znamienne jest natrafienie na jamy ciałopalne dwójakiego rodzaju. Jedne przedstawiają się jako dolki w piasku, wypełnione jedynie spalonymi kośćmi, tworzącymi zwartą masę. Drugie są większe i zawierają tusty czarny piasek, kilka garści spalonych kostek, trochę węgli drzewnych i niekiedy kilka odłamków naczyń.

Wszystkie te groby, o ile nie należą do końca epoki brzozy, pochodzą z okresu wczesno - żelaznego. Cmentarzysko w Rogowie powstało przeto pomiędzy 8-ym a 5-ym wiekiem przed wiekiem przed Chr. Podcazas dotychczasowych badań ustalono jedynie zachodnie i północne krańce terenu. Tu też znalazł się kilka pałanek o dość znacznym wygładzie. Przedstawiały one jako duże ciemne plamy. Dolne pokładły, utworzone z czarnego tustego piasku, zawierały większe kawały węgli drzewnego, oraz bruk kamienny składający się z kilku warstw mniejszych i większych okrągłków. Lecz nie znalazłono w nich ani kości spalonych ani przedmiotów, ani też odłamków naczyń. Tu zapewne palono ofiary na cześć zmarłych.

Plaga partyjnicstwa

302 PARTJE I STRONNICTW NA KULI ZIEMSKIEJ.

Pisząc o partiach sto lat temu, słynny filozof angielski Hume rzekł: „O ile wskrzesić ciele państw i prawodawcy zasługują na honor i poważanie, to tyle twórcy partii winni wywoływać w nas tylko pogardę i odragę“. Nigdy, nikt może nie doznał gorzkiej prawdy tych słów w takim stopniu, jak powojen na, stara Europa z Anglią włącznie.

Partje mnożą się z przerażającą szybkością i stają się prawdziwą kłeską niejednego społeczeństwa. Gdy Anglia miała dwie partje dobrobytu państwa, a spókoj partyj powojuje nie tylko trudności w administracji państwa, ale wzbudza w społeczeństwie najgorsze instynkty, jak nienawiść, złą wolę, nieposzanowanie władzy i prawa. Przy czynia się do tego. stawianie korzyści partyjnych ponad interesy państwa. Partyjnicstwo niewyży, jak mówił Bonar Law, dobą pracę rządów, szkodzi parlamentarzystom i powoduje wiele innych trudności natury ekonomicznej.

Dla zrozumienia jak kolosalną szkodę wyrządzają każdemu państwu chorobliwie mnożące się partje i frakcje — wystarczy tylko porównać ilość partji Ameryki i Europy a szkodliwość wielkiej liczby stronniactw stanie się zupełnie jasną.

Partyjnicstwo jest nie tylko przyczyną kłeski parlamentarysty w Europie, ale jak zauważył angielski mąż stanu, jest ono również w wielkiej mierze przyczyną ekonomicznej różnicy, jaka dzieli obie półkule. O tem, że Ameryka jest bogata, mając mało partji, a Europa biedna z wielką liczbą rozmaitych partji, już dziś nikt nie wątpi nawet. Biograc w rachubę wszystkie cywilizowane społeczeństwa na kuli ziemskiej, z wyjątkiem Hiszpanji, Turcji, Włoch i Rosji, gdzie życie partyjne jest wyluczone, i z wyjątkiem Haiti, Salvadora i Liberji, gdzie wogóle niema partji, mamy obecnie we wszystkich parlamentach świata 302 partje i stronniactwa.

Z tej liczby Ameryka Północna i Południowa posiadają zaledwie 54 partji. Stara Europa aż 186 partji. Pozostała ilość partji przypada na inne części świata.

Stąd wynika, że Ameryka, która jest 4 razy większa obszarem, aniżeli Europa, ma prawie cztery razy mniej partji, niż kraje europejskie. Nic więc dziwnego, że rządy krajów amerykańskich mogą się zajmować pracą państwową. Rządy zaś w Europie marują drogi czas na interpelacje, dyskusje, spory i swady.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posiadają obszar blisko 8 milionów kilometrów kwadratowych i ludność blisko 120 milionów. Ale partji w parlamencie Stany Zjednoczone posiadają tylko dwie — republikańską i demokratyczną. Polska ma obszar 388,39 kmkw., ludność 30 milionów, a partji sejm polski posiada aż 21.

Cyfrą mówią same za siebie i komentarze są zbędne.

Zadna myśl twórcza nie może dojrzeć i być zrealizowana w społeczeństwie rozbitym na dziesiątki rozmaitych partji i stronniactw. Każdy nowy rozłam jest objawem chorobliwym. Powojenne republiki europejskie posiadają 103 partje na ogólną ilość 302 partji w Europie. Stare państwa europejskie mają mniej partji, niż młode republiki. A żaden zaś kraj nie cierpi tyle z powodu wielkiej ilości partji, co Polska, która ma ich najwięcej.

UŁE Warszawskie i Dadana

wykonane z suszonego drzewa, pod kierownictwem zawodowych pszczelarzy MIODARKI, WEŻĘ sztucznej oraz różne narzędzia pszczelarskie

POLECA

Zygmunt Nagrodzki

Wilno, Zawalna 11-a

Poszukuję mieszkania

w centrum, 4-6 pokojowego, ze wszystkimi wygodami. Zapłacę ewentualne koszty. W. Swida, Zawalna 8 m. 2.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNIĄ R. B.

słowiańszczyzny. Etnograf napewno wiele znalazłby wpływów wschodnich, tatarskich, w zwyczajach, budownictwie i t. p. naszej wsi. A historyk-heraldyk zajmie się z ciekawością jeszcze i rodami wygasłymi, przynajmniej na Polesiu, takimi jak: Teniukowie, (znani i „Herbarzowi Tatarskiemu“), z których spotkałem w aktach we wsi Lemieszewice, obok Pińska, Pawła Mikołajewicza Teniuka w r. 1695. — Fursowie, h. Wąż, możni ziemianie pińscy w XVI w., krewni Kosińskich - Siechnowickich, i wielu innych. Ponętnym tematem do badań heraldycznych są i niektóre polskie rodziny ziemiańskie. Tatarskie pochodzenie przypisuje Dziadulewicz np. między innymi: Ordóm i Kieniewiczóm (Kieniewiczóm). Otóż w pow. pińskim znana rodzina Ordów, herbu własnego używa XVII w. przymodu: „Bulgar-ski, a w Stolińszczyźnie do dziś istnieje rodzina Kieniewiczów, h. Rawicz.

Nie wyczerpuje ta krótka notatka, tematu, celem jej jest rzucenie tylko promienia światła na ciekawe zagadnienie tworzenia się i elementy składowe społeczeństwa rolniczego we Wschodnim Polesiu.

Roman Hołyszczycy

Szczepionka przeciwgruźlicza

NA TERENIE WILNA

Szczepionka o której mowa, jest to t.z. szczepionka przeciwgruźlicza Calmette'a — BCG. Podkreślić na wstępie, że chociaż nazi ona gorąca nazwa szczepionki, to jednak nie o noworodków jest stosowana wyłącznie droga doustna, nie zaś jak inne szczepionki które mogą być stosowane jedynie drogą wstrzykiwań podskórnych. Szczepionka ta nie bacząc na zupełną nieszkodliwość a wielką skuteczność, nie zyskała narazie tego rozgłosu na który bezwzględnie zasługują i to nie tylko pośród laików lecz co gorsza także pośród świata lekarskiego. Dotychczas spotkać można jeszcze lekarzy którzy stoją w opozycji w stosunku do szczepionki BCG, nie mając ku temu najmniejszego uzasadnienia ani tembardziej do świadczenia własnego. Wpływa na to na naszym zdaniem, zupełny brak szumnej reklamy, jak to zwykle bywa z nowymi rzekomo „cudownymi” środkami, za czas istnienia szczepionki BCG, niejedyn szumnie reklamowany środek od gruźlicy zyskiwałby szkielet i przeszedł w zapomnienie, jak szybko i szumnie zabyłszy tak niemniej szybko zginął z widowni.

Twórcą szczepionki BCG, znany francuski uczyony, prof. A. Calmette, w ciągu 13 lat wytrwale pracował, wreszcie wysiłki jego uwiecznione zostały pięknymi wynikami. Oparł się on na faktach oddawna znanych w bakteriologii, mianowicie, że droga hodowania bakterii w odmiennych niż normalne warunkach bytowania, można znacznie osłabić zjadliwość drobnoustrojów. Szczep BCG, z którego przygotowuje się szczepionkę, jest 230 pokoleniem wziętego prątki gruźlicy bytującego domowego, szczep ten całkowicie zatracił zdolność wywołania schorzenia, zachowując jednak zdolność uodporniania, wytwarzania odporności przeciwko gruźlicy.

Wobec tego że grzynek gruźlicy bytujący domowego — perlycy, jest najczęstszą przyczyną gruźlicy dzieci, szczepionka BCG może być uważana za swoistą przeciwko gruźlicy dziecięcej, przeciwko tej „białej pladzie”, która jest najstraszliwszym biczem małych dzieci. Zakazanie gruźlicy w późniejszym wieku, nie jest już strasznym i przedzie daje możliwość wyleczenia. Względnie niebezpieczną postacią schorzenia, ze znacznie mniejszą odsetką śmiertelności, jest gruźlica zakaźna.

Po za wziętym szczepem bakterii, Calmette stworzył własną metodę uodporniania noworodków opartą na spostrzeżeniach, że służówka przewodu pokarmowego noworodków dopiero po 10 dniach nabiera zwykłych cech, będąc do tego czasu przepuszczalną dla rozmaitego rodzaju ciał a między innymi i dla bakterii.

Dla tych właśnie powodów szczepionka BCG podawana jest w pierwszych dniach po urodzeniu doustnie z pokarmem.

Prace Calmette'a datują się od 1906 roku, lecz dopiero w 1921 wyszły poza obręb laboratorium. Pierwsze dziecko zostało zaszczepione w lipcu 1921 roku, a pochodzące z rodziny gruźliczej było skazane na pewną śmierć, jednakże dzięki BCG żyje do dziś dnia nie zdradając najmniejszej odmiany gruźlicy. Najszerszego zastosowania doznała szczepionka BCG we Francji gdzie do listopada 1928 roku było 116.800 szczepionych dzieci; nie wszędzie metoda Calmette'a znalazła uznania, szczególnie wrogo a nawet wręcz ujemnie odzywały się o niej uczeni niemiecscy, przytaczając cały szereg nie zawsze przekonujących dowodów. Calmette w imię bezstronności zwrócił się do Sekcji Higieny Ligi Narodów, która zwołała do Paryża konferencję zapraszając na nią przedewszystkiem przeciwników szczepionki.

Nie zatrzymując się na szczegółach konferencji zaznaczamy, że w skład jej wchodził przedstawiciel z całej Europy i wreszcie orzekli, że szczepionka BCG jest nieszkodliwa oraz że zdolna jest ona wytworzyć pewną odporność przeciwko gruźlicy. W rezultacie dawni przeciwnicy, nie powstając obecnie już tak wrogo jak przedtem, a nawet w Niemczech zaczynają odzywać się głosem na korzyść szczepionki BCG. Przyjrzyjmy się jak wygląda skuteczność szczepionki BCG w świetle cyfr według zestawienia prof. Jasńskiego. Ścisłej obserwacji poddano 4854 dzieci nieszczepionych oraz 2368 dzieci szczepionych mających styczność z chorymi na gruźlicę, w pierwszej grupie umieralność ogólna wynosiła 21,1 proc. w drugiej zaś tylko 12,5 proc., więc szczepionka BCG nie tylko jest nieszkodliwa, lecz nawet korzystna, gdyż jak widzimy u dzieci szczepionych obniża się ogólna śmiertelność o 9 proc., śmiertelność z gruźlicy u dzieci nieszczepionych wynosiła 15,9 proc. zaś u szczepionych tylko 3,1 proc. czyli przeszło pięćkrotnie mniej. Cyfry te same za siebie mówią i są najlepszym dowodem wartości szczepionki BCG.

W Polsce zainteresowano się szczepionką BCG już w 1924 roku, lecz dopiero w 1926 r. zaczęto ją stosować u dzieci. Obecnie szczepionkę BCG wyrabia P. Z. H. w Warszawie i rozsyła ją na każde żądanie.

W celach skoordynowania akcji szczepień w całej Polsce, oraz opracowania własnej statystyki, w marcu 1928 roku utworzono Polski Komitet szczepień ogólnych przeciwgruźliczych metodą Calmette'a — BCG, w którego skład weszli członkowie przedstawicieli nauki miejscowej. Na prowincji powstały komitety miejscowe.

Wilński Komitet powstał w grudniu 1928 roku, w skład jego wchodził przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego, Profesorowie Uniwersytecki, przedstawiciele Wil. Tow. Przeciwi-gruźliczego, lekarze zakładów położniczych oraz lekarze Stacji opieki nad dziećmi. Skład komitetu jako ogólnego tutejszego i miejscowych gwarantuje naukowe postępowanie sprawy szczepień przeciwgruźliczych. Nie chodzi komitetowi o żadną reklamę lecz jedynie o celowe zorganizowanie wrogie walki z gruźlicą a w szczególności z gruźlicą niemowląt. Wil. Komitet szczepień przeciwgruźliczych metodą Calmette'a posiada swoją siedzibę w Wil. Tow. Przeciwi-gruźliczym Wilno, ul. Żeligowskiego Nr. 1 tel. 853 i chętnie służy wszelkimi informacjami dotyczącymi szczepionki BCG.

Komitet poza pracą czysto organizacyjną, zajmuje się także uświadamianiem szerokiej kół lekarskich o znaczeniu szczepień utrzymując od czasu do czasu posiedzenia referatowe wgl. wydając oświatową literaturę.

Pierwsze szczepienia w Wilnie zostały dokonane w 1926 roku z inicjatywy prof. Jasńskiego, lecz ilość szczepionych była bardzo niewielka, właściwy rozwój datuje od stycznia 1929 roku, obecnie zaś tygodniowo jest szczepionych 25 noworodków w 3-ach Zakładach położniczych (Kliniki U. S. B., szpital św. Jakóba i szpital Kolejowy), słowem można obliczać, że w 1930 roku w Wilnie zostanie zaszczepionych 1250 noworodków, ogólna zaś ilość urodzin waha się około 4000, więc mniej więcej trzecia część noworodzonych dzieci będzie zaszczepiona od gruźlicy, innymi słowy co trzecie dziecko, które przychodzi na świat

Samochód - karetki „Overland” mało jeżdżona na nowych gumach okazyjnie 5.500 zł. Może być na raty.
Warszawska Spółka Myśliwska
Wileńska 10.

Podróż Pana Prezydenta

KURZENIEC, KOŚCIANIEWICZE, DA WIDKI, MIADZIÓŁ

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybywszy dziś o godz. 10 rano do Kurzenia, pow. Wilejski polecił wypłacić na ręce wójta kwotę 2 tys. zł. na najuboższych miasteczka. Po zwiedzeniu Domu Ludowego, i po wysłuchaniu referatu prezesa okręgowego urzędu ziemskiego z Wilna p. Łączyńskiego wyjechał w dalszą drogę do Kościaniewicz. Po odwiedzeniu kościoła w Kościaniewiczach Pan Prezydent Rzeczypospolitej zairymał się we wsi Dawidki i zaszedł w gościnie do miejscowego rolnika Józefa Ławrynkiewicza, przez którego był podejmowany.

W Miadziole w starożytnym tamtejszym kościele, pochodzącym z połowy XVII stulecia wygłosił świetne przemówienie ks. Ireneusz, Karmelita.

POŚWIĘCENIE SCHRONISKA NAD NAROCZEM.

Po przybyciu nad Narocz dokonał Pan Prezydent Rzeczypospolitej otwarcia schroniska, poświęconego równocześnie przez J. E. ks. biskupa Bandurskiego, Towarzystwo Miłośników Jez. Narocz ofiarowało Panu Prezydentowi album z widokami brzegów naroczańskich i schroniska nad malowniczymi brzegami największego w Polsce jeziora Narocz.

Komitet budowy schroniska i Towarzystwo Miłośników Naroczy podejmowały Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i przybyłych gości skromnym śniadaniem.

POSTAWY I WORAPAJEWO.

Z nad jeziora Narocz przybył Pan Prezydent o godz. 17 do Postaw, za-

trzymując się po drodze w miasteczku Kobylnik, którego znaczna część spaliła się w początkach maja r. b.

Pan Prezydent wyśiadłszy z samochodu, przeszedł spalonymi ulicami, oglądając pozostałe pogorzeliska. Kobylnik otrzymał od Pana Prezydenta zapomogę w kwocie 4 tys. zł. W Postawach po zwiedzeniu kościoła, Starosta i szkoły powszechnej Pan Prezydent wziął udział w uroczystości poświęcenia nowowbudowanego domu P. W. i W. F., poczem odjechał na nocleg do odległego o 28 km. majątku hr. Konstantego Przeździeckiego Woropajewa, gdzie spędził w wypoczynku cały dzień dzisiejszy.

Program pobytu Pana Prezydenta w Wileńszczyźnie

Dzień 26 czerwca — czwartek

Godz. 9.00 — 15.30. Przejazd do Głębockiego. Po drodze w Duniłowiczach poświęcenie pomnika po poległych w obronie Duniłowicz. W Głębockim krótkie modły w kościele, zwiedzenie parku przemysłu ludowego, zwiedzenie pod Bereszczem doświadczalnych pól lniarskich. Informacyjny udział inż. Niewierowicz. W Bereszczu zwiedzenie K. O. P. i kościoła. Następnie śniadanie wydane przez Komitet Obywatelski.

15.30 — 19.10. Przejazd przez Plisnę do Prozorok, gdzie zwiedzenie spółdzielni lniarskiej. Referat o rozwoju lniarstwa w województwie wileńskim. Pobyt wśród osadników. Referat o osadnictwie. Podwieczorek.

19.10 — 20.00. Przejazd do Łużek. Obiad wydany przez K. O. P.

Tragedja 15-letniego ucznia

PO NIESPODZIEWANEM WYDALENIU Z GIMNAZJUM POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Wczoraj wieczorem popełnił samobójstwo 15 letni Ludwik Puzewicz syn b. współwłaściciela rest. „Europa” uczeń gimnazjum Słowackiego, mieszkający przy matce (Boni Fraterska 8). Chłopak dotychczas niezdrażający żadnych niepokojących objawów targnął się na życie w swoim pokoju korzystając z chwilowej nieobecności domowników. Znalezione go już martwego, wiszącego na sznurze przyocowanym do krawędzi łóżka, tak, że przybyły lekarz stwierdził jedynie zgon.

Przyczyną rozpaczyliwego kroku było wydalenie z gimnazjum bez podania powodów, co tak deprymująco podziałało na ambitnego chłopca, że wolał śmierć niż widok zmartwionej matki, która pokładała w jednaku wszystkim nadzieję i wydawała ostatni grosz, nadsyłany przez męża z Argentyny,

Zagadkowa zbrodnia pod Wilnem

NARAZIE NIE WYŚWIETLONA

Sledztwo w sprawie zabójstwa nieznanej dziewczyny trupa której znaleziono w pobliżu Wilna na drodze do Niemenczyzna, stwierdziło niezbicie, że dokonano na niej zbrodni.

Zastrzelono ją z bliskiej odległości i kula trafiła w głowę powodując natychmiastowy zgon.

Ogłędny trup dziewczyny wykazały, że przed śmiercią stoczyła ona walkę ze swymi prześladowcami, na co wskazywały ślady podrapań i ran na twarzy, rękach i nogach. Wywiady policyjne w kierunku ustalenia tożsamości zamordowanej doprowadziły do

Piorun podpalił wieś

DWADZIEŚCIA GOSPODARSTW ZOSTAŁO ZNISZCZONYCH.

W ubiegły wtorek wieczorem nad Głębokiem i okolicą przeszła burza, podczas której piorun uderzył w dom jednego z chłopów we wsi Starabaje, gminy głębockiej, co spowodowało pożar.

Ogień zniszczył zabudowania gospodarskie 20 chłopów, powodując 100 tysięcy złotych strat. Kilka osób zostało poparzonych, utrudniając komunikację autobusową. Również zaszyły liczne wypadki pożarów od piorunów. W ciągu ostatnich czterech dni pożarów tych zanotowano aż 18.

Przymusowe lądowanie samolotu

Wczoraj rano na polach wsi Podborze w gminie Ejszyskiej opadł samolot wojskowy z Lidy.

Planowanie nastąpiło podczas lotu ćwiczebnego i spowodowane zostało drobnymi usterekami motoru i brakiem benzyny.

Z sądów

ZMIANA WYROKU W SPRAWIE BR. KRZYŻANOWSKIEGO.

Swego czasu nie miała sensację wywołało krwawe zajście jakie miało miejsce w mieszkaniu ppor. Pocięcina, oficera jednego z pułków wileńskich.

Wówczas to pomiędzy gospodarzem mieszkania a studentem politechniki lwowskiej p. Bronisławem Krzyżanowskim doszło do ostrego starcia. Po kilkukrotnej wymianie strzałów, przyczem do dzisiejszego dnia nie zostało wyjaśnione, kto rozpoczął strzelanie, obaj przeciwnicy zostali ranni.

Zajście to wzbudziło tem większe zainteresowanie, że obydwa panowie odmówili zeznań jakkolwiek wiadomym było, że wcho dzi tu w grę kobieca.

Podczas procesu sądowego zastana tajemnicza nie została uchylona i w rezultacie przewodu sądowego p. Krzyżanowski skaza ny został po zastosowaniu amnestii, na dwa lata domu poprawy za usiłowanie zabójstwa.

Skazany zapoelaował, a w międzyczasie do Sądu zgłosiła się owa tajemnicza dama, jak się okazało studentka USB p. Irena Sław zńska, wyrażając zgodę na złożenie zeznań podczas rozprawy.

Wczoraj sprawa rozpoznawana była przez Sąd Apelacyjny, któremu przewodniczył wiceprezes Dmochowski.

Po wysłuchaniu referatu sędziego Iljina sąd przystąpił do zbadania świadków pp. Sławyskiej i por. Pocięcina.

Zeznania te wyjaśniły, iż tem zajściem była rywalizacja pomiędzy oskarżonym a por. Pocięcinem o względy p. S.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego zabrał głos prok. Parczewski. Domagał się on zatwierdzenia wyroku Sądu Okręgowego wychodząc z założenia, że była chęć zabójstwa.

Obroncy pp. Petruszewicz i Jundził w pięknych przemówieniach swych udowodniali Sądowi, że tragiczny finał waśni ma podłoże głęboko psychologiczne i oskarżony mimo, że dopuścił się przestępstwa poważnego, nie zasłużył na ciężką karę. Warunki jakie się wytworzyły wytrąciły go z równowagi, nie świadcy to jednak o chęci zabójstwa.

Sąd po naradzie zmienił wyrok i skazał p. Krzyżanowskiego na 2 miesiące twierdzy. Rozprawie przysłuchiwało się dużo osób, mimo że do wstępu na sąd uprawniały tylko karty wydawane przez kancelarię Sądu.

— **Omali nie utonął.** W dn. 24 bm. Aizdi najtjis Aleksander, Baksza nr. 7 marynarz z zawodu w czasie kąpeli na Wilji wpadł w wir i począł tonąć. Uratował go pamięny siu zbę nad rzeką posterunkowy Dalecki Antoni który tonącego wydobyl z rzeki i po zastosowaniu sztucznego oddechania doprowadził go do życia.

— **Przejechanie.** Taksówka, prowadzona przez szofera Jachowicza Kazimierza, Wilcza Lapa nr. 2 najechała przy ul. Mickiewicza na Zebrowską Antonię, która odnosi lekkie potłuczenia. Wymieniony kierowca odwoził uszkodzoną swoją taksówką do Pogotowia Ratunkowego skąd Zebrowska po udzieleniu jej pomocy udała się o własnych siłach do domu.

— **Ustawienie samobójstwa.** Iszorzowa Małgoszata, Sołtaniska 27 wypila esencji ołowianej. Pogotowie Ratunkowe odwoziło cęspatrkę w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

— **Pożary.** W dniu 21 bm. we wsi Czarno

KRONIKA

ŚRODA 25 DZIS
Prospera Jutra
Jana i Pawła.

W. słońca o godz. 3 m. 16
Z. słońca o godz. 8 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii
U. S. B. w Wilnie,
z dnia 24. VI. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 758
Temperatura średnia -1-24
Temperatura najwyższa -1-27
Temperatura najniższa -1-11
Opad w milimetrach: —

Wiatr — Południ.-wschodni
przeważający

Tendencja barometryczna: spadek
U w a g i: —

URZĘDOWA

— **Nowe ceny na chleb żytni.** Starostwo Grodzkie ustaliło następujące maksymalne ceny na chleb żytni: chleb pyłtowy — 38 gr., chleb razowy 98 proc. — 28 gr. za 1 kg. Ceny te obowiązują od dnia 25. 6. br. Wzrost pobierania cen wyższych pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

— **Kary dla „wstawionych” szoferów.** Starosta Grodzki w Wilnie w dniu dzisiejszym ukarał niżej wymienionych szoferów za prowadzenie dorozek samochodowych, będąc w stanie nietrzeźwym: Adolfa Skarżyńskiego, zam. przy ul. Biełny nr. 48 na karę aresztu bezwzględnie na przeciąg dni 14 i Wacława Adamowicza, zam. przy ul. Sniegowej nr. 7 na karę aresztu bezwzględnie na przeciąg dni 7.

MIĘSKA

— **Umorzenie składek ogniowych P.Z.U.W** Zaległe składek ogniowe pobierane przez Powszechny Zakład ubezpieczeń Wzajemnych mogą być umorzone przez tenże Zakład na podstawie świadectwa ubóstwa, wydanego przez Magistrat poświadczającego przez Starostwo Grodzkie oraz zaświadczenia Izby Skarbowej o zwolnieniu płatnika od płacenia podatków państwowych.

TOWARZYSKA

— **Ślub.** Wczoraj dnia 24 czerwca w kościele Uniwersyteckim św. Jana o godz. 8 rano odbył się ślub p. Bolesława - Wita Jastrzębiego Święcickiego z panną Jadwigą Nowacką, poprzedzony błogosławieństwem pasterskim nadesłanem przez JE ks. Biskupa Władysława Bandurskiego.

UNIWERSYTECKA

— **Wyniki wyborów dziekanów USB.** Przed kilku dniami dokonano wyborów dziekanów poszczególnych wydziałów UB. Dziekanem wydziału prawa wybrany został ponownie prof. St. Ehrenkreutz, dziekanem wydz. humanistycznego — prof. Gilkell, Dziekanem teologii — ks. prof. Swirski, dziekanem medycyny — prof. Opoczyński, dziekanem Szuk Pięknych — prof. Ruszczyk, dziekanem wydziału przyrodniczo-matematycznego — prof. Jantzen.

— **Od 30 czerwca do 30 sierpnia 1930 r.** czytelnicy uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie będą czynnie przez sześć godzin dziennie, a mianowicie od godz. 9 do 3 popoł. — Wypożyczalnia dwie godziny dziennie, tj. od 12 do 2 popoł.

SZKOLNA

— **Egzamina dla eksternów z kursu szkoly dokształcającej zawodowej.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego wyznaczyło na dzień 30 czerwca br. przy szkole dokształcającej zawodowej im. „Promienistych”, T-wa „Swiatlo” w Wilnie — termin egzaminu dla eksternów z kursu szkoly dokształcającej — zawodowej.

Egzamina te mają doniosłe znaczenie dla tych rzemieślników, którzy zamierzają składać egzamin czeladniczy, a nie posiadają świadectwa z ukończenia szkoly zawodowej — dokształcającej, bez którego nie mogą być dopuszczeni do egzaminu.

Podania o dopuszczeniu do egzaminu dla eksternów, kierować należy do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego (ul. Wolana nr. 10.)

W. słońca o godz. 3 m. 16
Z. słońca o godz. 8 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii
U. S. B. w Wilnie,
z dnia 24. VI. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 758
Temperatura średnia -1-24
Temperatura najwyższa -1-27
Temperatura najniższa -1-11
Opad w milimetrach: —

Wiatr — Południ.-wschodni
przeważający

Tendencja barometryczna: spadek
U w a g i: —

URZĘDOWA

— **Nowe ceny na chleb żytni.** Starostwo Grodzkie ustaliło następujące maksymalne ceny na chleb żytni: chleb pyłtowy — 38 gr., chleb razowy 98 proc. — 28 gr. za 1 kg. Ceny te obowiązują od dnia 25. 6. br. Wzrost pobierania cen wyższych pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

— **Kary dla „wstawionych” szoferów.** Starosta Grodzki w Wilnie w dniu dzisiejszym ukarał niżej wymienionych szoferów za prowadzenie dorozek samochodowych, będąc w stanie nietrzeźwym: Adolfa Skarżyńskiego, zam. przy ul. Biełny nr. 48 na karę aresztu bezwzględnie na przeciąg dni 14 i Wacława Adamowicza, zam. przy ul. Sniegowej nr. 7 na karę aresztu bezwzględnie na przeciąg dni 7.

MIĘSKA

— **Umorzenie składek ogniowych P.Z.U.W** Zaległe składek ogniowe pobierane przez Powszechny Zakład ubezpieczeń Wzajemnych mogą być umorzone przez tenże Zakład na podstawie świadectwa ubóstwa, wydanego przez Magistrat poświadczającego przez Starostwo Grodzkie oraz zaświadczenia Izby Skarbowej o zwolnieniu płatnika od płacenia podatków państwowych.

TOWARZYSKA

— **Ślub.** Wczoraj dnia 24 czerwca w kościele Uniwersyteckim św. Jana o godz. 8 rano odbył się ślub p. Bolesława - Wita Jastrzębiego Święcickiego z panną Jadwigą Nowacką, poprzedzony błogosławieństwem pasterskim nadesłanem przez JE ks. Biskupa Władysława Bandurskiego.

UNIWERSYTECKA

— **Wyniki wyborów dziekanów USB.** Przed kilku dniami dokonano wyborów dziekanów poszczególnych wydziałów UB. Dziekanem wydziału prawa wybrany został ponownie prof. St. Ehrenkreutz, dziekanem wydz. humanistycznego — prof. Gilkell, Dziekanem teologii — ks. prof. Swirski, dziekanem medycyny — prof. Opoczyński, dziekanem Szuk Pięknych — prof. Ruszczyk, dziekanem wydziału przyrodniczo-matematycznego — prof. Jantzen.

— **Od 30 czerwca do 30 sierpnia 1930 r.** czytelnicy uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie będą czynnie przez sześć godzin dziennie, a mianowicie od godz. 9 do 3 popoł. — Wypożyczalnia dwie godziny dziennie, tj. od 12 do 2 popoł.

SZKOLNA

— **Egzamina dla eksternów z kursu szkoly dokształcającej zawodowej.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego wyznaczyło na dzień 30 czerwca br. przy szkole dokształcającej zawodowej im. „Promienistych”, T-wa „Swiatlo” w Wilnie — termin egzaminu dla eksternów z kursu szkoly dokształcającej — zawodowej.

Egzamina te mają doniosłe znaczenie dla tych rzemieślników, którzy zamierzają składać egzamin czeladniczy, a nie posiadają świadectwa z ukończenia szkoly zawodowej — dokształcającej, bez którego nie mogą być dopuszczeni do egzaminu.

Podania o dopuszczeniu do egzaminu dla eksternów, kierować należy do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego (ul. Wolana nr. 10.)

Do podania dołączyć należy: 1) życiorys kandydata, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo z ukończenia nauki w rzemioście, wydane przez majstra, u którego uczeń pobierał naukę, 4) dwie fotogra-

TLENOL-RA
RADIOAKTYWNY DO ZEBOWIUST

46850-0

SPORT

TURNIEJ TENISOWY

Nawiązując do wiadomości o zapowiedzianym na dni 28 i 29 b. m. turnieju tenisowym, w programie którego są: gra pojedyncza (handicap) pań o nagrodę przechodnią firmy Nowicki i Syn oraz gra pojedyncza panów z wyrównaniem o nagrodę przechodnią — pułk Redakcji „Słowa” dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych przypominamy, że zapisy przyjmują kierownictwo Parku Sportowego im. gen. Żeligowskiego.

Gra z „wyrównaniem” pozwala na wzięcie udziału zawodnikom słabszym obok rutynowanych, gdyż polega ona właśnie na wyrównaniu i umiejętności przy pomocy „zwyżek” i „zniżek”.

Zwyżki te, czyli punkty doliczane będą przez handicap'era p. Grabowskiego na korzyść gracza słabszego, „zniżki”, zaliczone na niekorzyść gracza mocniejszego i dopiero po wygraniu tych punktów w grze; rozpoczyna się normalne zdobywanie punktów na swoją korzyść. Jak wynika z tego, szanse wszystkich graczy są w tym turnieju zupełnie równe i każdy bodaj b. słaby gracz może zwyciężyć.

W roku ubiegłym zwycięzcami w obu konkurencjach byli p. p. Piekarski i Mokrzecki.

Trzeci etap raidu automobilowego

PECH PRZESŁADUJE NADAL P. GERHARDA.

W trzecim dniu międzynarodowego raidu automobilowego uczestnicy mieli do przebycia najdłuższy etap Nieswież — Kobryń — Kowel — Łuck — Dubno — Brody — Złoczów — Lwów ogółem 639 km.

Trudności jazdy powiększały nieznany upał. Do godz. 21 przybyło do Lwowa 18 maszyn. Dotychczas nie przybyła maszyna Citroen Nr. 6 Cybulskiego. (do Wilna przybyła ona pierwsza). Maszyna Nr. 15 Voisin Gerharda, jadąca poza konkursem, miała

dziś drugą katastrofę w postaci wywrócenia się do rowu. Maszyna została wyprowadzona na szosę i przybyła do Lwowa.

Trzeba przyznać, że p. Gerhardt jest stuprocentowym sportowcem. Po tak poważnej katastrofie jakiej uległ pod Białymstokiem, nie bacząc, że pozostało mu tylko pół kierownicy, pojechał dalej. Jak widać musiał zbyt rośnawie nadrabiać stracone punkty, skoro znow znalazł się w rowie.

RADJO

ŚRODA, dnia 25 czerwca 1930 roku

- 11.58 — 12.40: Sygnał czasu z Warszawy.
- 12.10 — 12.40: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.00 — 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
- 16.00 — 16.20: „Dzień morza” szereg transm. z Gdyni.
- 16.30 — Szum morza w Gdyni.
- 16.35 — W szum morza wpada gra orkiestry marynarskiej wojennej koncert.
- 16.50 — Transm. z kontrtorpedowca. Inscenizacja bitwy morskiej.
- 17.15: „Warszawa dał”, apel do składania datków na dar Warszawy.
- 17.20 — Piosenki marynarskie w wyk. H. Ordonówny.
- 17.35 — Fragment z „Wiatru od morza” Zeromskiego na tle szumu morza.
- 17.45: Tr. ze statku handlowego rozmowa z kapitanem.
- 18.05: — W gwar portu wpada chór rewerberów, ginących w oddali.
- 18.20: — „Nasze okna na świat”, prefekcja o znaczeniu morza żm. Noszwicka.
- 18.30: Transm. z wieży ciśnienia w Gdyni, opis portu gdynińskiego z lotu ptaka.
- 18.40: — Chwilka francuska.
- 18.45: — Muzyka z płyt gramof.
- 19.00: — Rozmaitości na temat morski.
- 19.25: — Koncert.
- 19.40: — Chwilka angielska.
- 19.45: — Fragment z pow. Conrad (Korzeniowski).
- 19.55: Tr. z żaglowca szkolnego (gra, śpiew, humor).
- 20.15: Chwilka niemiecka.
- 20.20: — Koncert za studja St. Moniuszko.
- 20.35: Feljeton.
- 20.45: Koncert.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Z dnia 24 czerwca 1930 r.

Waluty i dewizy:	
Dolary	8.885 — 8.905 — 8.865. Belgia 124.50 — 124.81 — 124.19 Białogród 156 — 156.40 — 155.60. Holandia 358.48 — 357.48 Londyn 43.34/3/4 — 43.35/3/4 — 43.23/3/4. Nowy York 8.911 — 8.931 — 8.891. Paryż 35.03 — 35.12 — 34.94. Praga 26.46/1/4 — 26.52 i pół — 26.40. Szwajcaria 172.88 — 173.45. Wiedeń 125.90 — 126.21 — 125.59. Włochy 46.74 — 46.86 — 46.62. Berlin w obrotach prywatnych 212,55 Hiszpania 108,80 — 104,05 — 103,55.
Papieru procentowe.	
Pożyczka inwestycyjna	111,50 — Dolarówka 64. Pożyczka konwersyjna 55,50. 10 proc. kolejowa 102. 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i B. Roln., obligacje Banku Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. oblig. budowlane B. Gosp. Kraj. 93. 4 proc. ziemskie 45,75. 4 i pół proc. ziemskie 56 — 56,25 — 56. 5 proc. warszawskie 58,50 8 proc. warszawskie 75,75 — 75,50. 8 proc. Czesotchowy 68,75. 8 proc. Łodzi 71. 8 proc. Piotrkowa 68,75. 10 proc. Radomia 83. 6 proc. obligacje Poż. Konw. m. Warszawy 1926 r. 58,75 — 59.
Akcje:	
Bank Polski 168 — 168,25. Bank Zw. Spółk. Zar. 72. 50. Elektryczna w Dąbrowie 56. Siła i Światło 83. — 82,50. Cukier 31,25 Lipop 25.	21.00: — Tr. apelu ze statku wojsk. w Gdyni.
	21.15: — Koncert.
	21.30: — Rozmowa wilka morskiego ze szczerem lądowym.
	21.40: Koncert orkiestry P. R. ze studja
	22.00: — Impresja naukowo-literacka o morzu (prelegent R. Zrebowski)
	22.15: Nastroj wieczorny nad morzem.
	22.40: — Muzyka taneczna przyczem o godz. 23-ej 10 minut anegdota marynarska.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2go z siedzibą w Wilnie przy ul. Jankowa Jasińskiego nr. 1 m. 3, zgodnie z art. 1930 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 2 lipca 1930 roku, o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Piaski nr. 23 odbędzie się sprzedaż z licytacji należące do Piotra Sienkiewicza majątku ruchomego, składającego się z dwóch drewnianych domów przeznaczonych na rozbiórki, oszacowanego na sumę 550 zł.
Komornik (—) F. Legiński

KOANTUR

Międzynarodowa wystawa
Komunikacji i Turystyki
w POZNANIU
W Wystawie bierze udział
30 państw z pięciu kontynentów
Otwarcie 6 lipca 1930 r.

RAKIETY PIŁKI TENISOWE PANTOFLE

krajowe i zagraniczne otrzymano w wielkim wyborze

Dom Sport. Ch. Dinces

Wilno, Wielka 15, tel. 10-46.

— Sprzedaż na raty. —

UWAGA: Członkom Klub. Sportowych 10 proc. rabat.

UWAGA P. P. WOJSKOWI!

Specjalny krawiec wojskowy ul. Wileńska 14
J. Łupszyc
Przyjmuje obstalunki na ubrania wojskowe. — Długoletni dostawca umund. oficerskich byłej Wileńskiej Szkoły Wojennej. Dogodne warunki. Wykonanie natychmiastowe.

Do wynajęcia

2 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Informacje w Redakcji „Słowa” od 12 — 1.

Mamy do ulokowania

na hipotekę miejskie 500 — 1000 — 2000 — 3000 dol. Agencja „Polkres” Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80.

Do wynajęcia lokal

od ulicy, składający się z 2-ch pokoi, nadający się na przedsiębiorstwo handlowe, oraz mieszkanie odremontowane — 3 pokoje, przedpokój, kuchnia. Kalwaryjska 27 m. 7. Informacje od 3—5.



KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

„HELIOS”

Pierwsze Dźwiękowe Kino
- HOLLYWOOD -
Mickiewiczza 22.

Polskie Kino
- WANDA -
Wielka 30. Tel. 14-81

Od dnia 24 do 26 czerwca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

„Jego najniebezpieczniejsza przygoda”

Sensacyjny dramat w 12 aktach. W rolach głównych: Harry Peel i Wera Schmiterlow. Nad program: PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ w WILNIE. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej.

Na seansy od godz. 4.30 i 6-ej ceny miejsc: BALKON 60 gr., PARTER 1 zł. Wielka atrakcja dźwiękowej Fenomenalny DOUGLAS FAIRBANKS w najnowszym przebojowym dramacie „ŻELAZNA MASKA” Film, który zachwycał cały świat. Ze względu na wysoką wartość artystyczną tego przeboju DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. Początek seansów o g. 4.30, ostat. seans o g. 10.15

DZIŚ! Mery Holau i James Murray w śpiewno-dźwiękowym obrazie p. t. „BIAŁA GEJSA” dramat erotyczny w 10 aktach. NAD PROGRAM: dodatek muzyczny-śpiewny. Ceny miejsc do godz. 7-ej — PARTER 1 zł., BALKON 80 gr. Początek seansów o godz. 5-ej, ostatni 10.25.

Dziś! Dawno zapowiedziany nasz najnowszy szlager CUDOWNY POEMAT MIKOSNY p. t. PORT MARZEŃ Wielki psychologiczny dramat w 12 akt. o podłożu erotyczno-cyloem. W rol. g. tytułowych subtelna para kochanków: uroczą MARY PHILBIN, znana bohaterka z filmu „Upiór w Operze” i Fred Mackaye.

LIS SREBRNY

HANDEL LISÓW SREBRNYCH w NORWEGII jest bardzo rozpowszechniony. Dla rolnika a także dla całego narodu stał się bardzo dobrym zajęciem. Zwykle zarabia się od 50 do 100 proc. Najważniejszą rzeczą jest rasowość zwierząt, wtedy to zajęcie napewno dobre będzie. Zasluguje na uwagę Posiadacz jednej z największych „FERM SREBRNYCH ZWIERZĄT w NORWEGII”, który przebywa teraz w Wilnie aby rasowo zwierzęta sprzedawać. SREBRNE LISY mojej fermy otrzymali w Norwegii pierwszą nagrodę. PRZYRODA POLSKI jest dla chowaniarzy srebrnych bardzo przystosowana. DAJE GRATIS wszelkie wskazówki zakładania FERMY i pouczania nad nadzorem i odżywianiem tych LISÓW SREBRNYCH. KNUT HORVEI Hotel „Europejski” Wilno.

BIAŁE ZĘBY

- tylko przez stałe używanie pasty do zębów

CHLORODONT

LOKALE

6 pokoi z kuchnią, łazienką i wszelkimi wygodami, w ślicznej miejscowości oddaje się na Antokolu ulica Brzeg Antokolski 21. Blizsze szczegóły: Trocka 11, Biuro „Klub bez. Ogł. ad. g. 12.76. — 16-17. Arsenalska 6 m. 5. 0892-0

LETNISKA DRUSKIENKI.

1—3 pokoje z balkonem, razem lub pojedyncze, umebłowane. Pokoje do wynajęcia, nie, ze wszystkimi ładnie umebłowane, w wygodami, mogą być nowej słonecznej willi, przy utrzymaniu, wydać przy ul. Jasnej № 7, dają na dogodnych warunkach Kijowska 4 m. 10. Ogł. ad. od 11—6-ej. 1142-0

Kosmetyka

Gabinet Racionalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewiczza 31 m. 4. Urodek kobieca konserwuje, doskonała, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Sztuczne opalanie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

Francuska

rodowita paryżanka, z uniwersyteckim dyplomem, poszukuje posady na wyjazd. Wielka 40. Internat. — 1 do sprzedania 2 zbiorniki cementowe robione po 200 wiader, i tam że pompka do polewania. Antokolska 133. — 0

MANICURYSTKA

pierwszorzędna zostanie przyjęta od zaraz. Zakład fryzjerski Pałeczka, Połulanka 19. — 0

AKUSZKI

Akuszerka Śmiałowska lub Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewiczza 46. — 0

Kupno i sprzedaż

Zgubiona książka wojskowa, wyd. przez P. K. U. Wilno, rocznik 1897, na imię Jana Szmilgina, unieważnia się. — 0

Folwark

przy stacji kolejowej, obszar około 30 ha, z pięknym ogrodem, zabudowania dobre, kompletne, sprzedamy za 3.000 dolarów Dom H-K. Zachęta, Mickiewiczza 1, tel. 9-05. Ogł. 2-0

POSADY

Nauczycielka z dużą praktyką przyjmie na wsi na lato firmy „Erard” oraz Bel-obowiązkij przygotowania i K. A. Fibin. Dzieci do niższych klas gimnazjum za minimalnym wynagrodzeniem. Oferty proszę kierować do administracji „Słowa” pod A. P. — 0

GONTY

Unieważnia się index, legitymację i kartę biblioteczną № 3029, wydane przez U. S. B., na imię Zofii Kotowskiej. — 0



Rozdział II — Wirginia

Trudno jest zachować tajemnicę, wobec sekretarza osobistego! Takie jest ogólne zdanie, a jednak Wirginia Telford stanowiła wyjątek. Była ona osobistą i zaufaną sekretarką Maurycego Gattermana — człowieka, który zbudował niezwykły dom z ogrodem, na dachu. Wirginia od pierwszego dnia znajomości, aż do chwili rozstania ze swym szefem nie rozumiała go i nie mogła pojąć, jakim człowiekiem był ten silny i oryginalny mężczyzna. Zagadkowe jego oczy nie mówiły jej nic o nim i o jego myślach. Gdy spotkali się poraz pierwszy, oboje usiłowali podsumować wrażenie jakie zrobili na sobie i wyciągając jakieś wnioski. Wyrok Gattermana o dziewczynie był szybki i prawdziwy: — Wysoka, zgrabna panna, o smutnej cerze i ciemnych oczach, czarnych zleżka falujących włosów, sprytna, uczciwa, jak promień słońca, bodaj nawet zbyt uczciwa... mądra i niepodległa, a jednocześnie pełna kobiecości i niezwykle czarująca. O wiele trudniej krystalizowało się zdanie Wirginii o szefie: Miała przed sobą ciężką, masywną postać, rozwaloną przed biurkiem, ubraną niedbale i brudno, a jednak z oznakami pewnego zainteresowania własnym wyglądem, gdyż blada twarz była starannie wygolona, a czarne włosy podstrzyżone i gładko przeczesane. Nawet paznokcie nosiły ślady manicure'u. Od czarnych oczu dziwnie odbijały się wyblakłe, pozabowane wyrazu oczy. Przypominały one szare kamienie przyrodzone, twarz cała miała w sobie coś

kamiennego, szczególnie w zaciętych, wąskich wargach, które, zdawało się nie znały uśmiechu. Takim był Mauryce Gatterman, gdy Wirginia ujrzała go poraz pierwszy. Nigdy nie mogła zrozumieć swego szefa.

Nawet po śmierci jego tajemnicza zasłona nie podniosła się przed nią, tylko, zdawała się głębszymi jeszcze faktami osłaniać życie, pragnienia i myśli tego stalowego człowieka.

Wirginia była świadkiem narodzin wielu jego genialnych finansowych kombinacji, znała jego plany i zamiary — ale jego indywidualność, jego charakter, pozostawały stale poza jej polem widzenia.

Przeciwieństwem ponurego szefa był człowiek, którego Wirginia znała doskonale, a raczej wyobrażała sobie że zna ją wylot.

Człowiekiem, którego Wirginia zdawała się znać i rozumieć najpełniej, był Tonny Steevens.

Był to rudy młodzieniec, o twarzy pokrytej piegami, wesoły, ruchliwy i pełen życia. Był zgrabny, silny i zdrów w, a z twarzy jego rzadko schodził uśmiech pogodny i radosny. Poznali się przypadkowo na dancingu. Tonny zachowywał się od początku bardzo elegancko i z wielkim szacunkiem. Wirginia uważała go z początku za zabawnego towarzysza, potem wydał się jej nieco zbyt natrętnym, wreszcie przyzwyczaiła się tak do jego obecności, że wydawał się jej niezastąpionym.

Nieraz mówiła mu to szczerze: — Tonny, chciałam prosić pana, o nie czekanie i nie odprowadzanie mnie z biura do domu i z domu do biura, ale doszłam do przekonania, że jest pan również nieunikniony jak poranek równie niemożliwy. Musi być, musi nadejść i walczyć z tem niema sensu!

— Słusznie! Nie sprzeciwianie się złu, stanowi tajemnicę szczęścia, — odpowiadał Tonny, bynajmniej nie urażony słowami dziewczyny. Mógłbym dodać dla powagi, że tak twierdzi

światła przystawie perskie, ale nie czynię tego bowiem nie znoszę kłamstwa, błaż i oszustwa. Jest to przeciwne mej naturze, jestem uczciwy i szczerzy. Nadejdzie chwila, kiedy pani podziękuję jej losowi za to, że pozwolił nam się poznać!

Wirginia westchnęła: — Pan tak często to powtarza, Tonny, że wkrótce ja sama zacznę powtarzać co rano: — „Codziennie, za każdym razem, spotkanie z Tonny, sprawia mi coraz większą radość”. Tylko... że ja także znieść nie mogę, udawania, fałszu i oszustwa! Niech więc pan wyjedzie gdziekolwiek i zastanowi się poważnie nad tem, czy rzeczywiście ma pan szczerą chęć spotykania mnie codziennie, gdy wychodzi z biura?

Tonny potrząsnął głową energicznie: — Nie, jestem człowiekiem stanowczym i zdecydowanym. Jeśli stanę na miejscu, żadna siła nie zmusi mnie stamtąd! A przytem, czy mógłbym wyjechać na urlop i zmusić siebie do nie spotykania się z panią?

Sądząc że pani sama nie zdaje sobie sprawy, jak okrutną jest jej propozycja?

— Tonny, — przerwała mu surowo dziewczyna, — proszę nie bluźnować! — Dziękuję! — ukłonił się zarobliwie, — Mnie serce pęka z bólu, a pani mówi takie okrutne słowa! Ale, ale, jak się ma Gatterman?

— Zawsze taki sam! Zagadkowy, niezrozumiały, pewny siebie. Wie, pan, że on mnie dziwnie onieśmiela i niepokoi!

Mówiąc to, nie patrzyła na przyjaciela i nie zauważyła bystrego spojrzenia, które utkwił w jej twarzy.

— Czem on pania niepokoi? — zapytał napóróż spokojnie. — Nie wiem naprawdę... To się nieda wytłumaczyć. Boję się go... zapewne jest to uczucie, podobne do tego, jakie budzą w dzieciach ciemności. Widzi pan, Gatterman jest bardzo skryty i zagadkowy. Wobec niego,

czuję się bardzo dziecinna. Czy nie uważa pan, że to jest bardzo skomplikowane uczucie?

Tonny westchnął z ulgą: — Nie. Nie warto myśleć o tem wiele. Gatterman jest człowiekiem takim, jak inni. Człowiekiem rozumnym, zajęтым interesami, traktującym panią jak maszynę. Oto cała zagadka!

Zamilkł i dodał po chwili: — Wirginio, czy zechce mi pani coś przyrzec?

Dziewczyna zaważała się. Tonny często prosił o przyrzeczenia i prośby jego dotyczyły zazwyczaj, jakichś projektów spacerów, czy też obiadów, nie zawsze dających się skutecznie i przyjąć.

— Jeśli pan zechce znowu prowadzić mnie na ten wstępny boks, jak to było poprzednim razem, to odmawiam stanowczo!

— Nic podobnego! Proszę tylko żeby pani obiecała mi być grzeczną. Wirginio, pani nie może wyobrazić sobie, do jakiego stopnia jestem przywiązany do pani. To nie są oświadczenia, bo przecież to byłoby bez sensu... nieprawdaż? Jesteśmy przyjaciółmi i nie wycię! A więc chodzi mi o pewną obietnicę. Pani mówi, że Gatterman budzi w pani lek, zrozumiałem teraz, jak bardzo samotną jest pani...

— Biedne, porzucone dziecko, — mruknęła zarobliwie, — samotne, wśród zimnego, bezlistnego tłum! — Proszę przycumować języczek na chwilę i słuchać co powiem.

— Żałuję bardzo, że pan nie był na królewskim dworze, Tonny. Pańskie wytworne wyrażenia, wprawiają mnie w zachwyt i zdumienie!

Tonny ciągnął dalej niezmiernie: — A więc uważa pani o Gattermanie przypomniała mi, jak bardzo samotną musi się pani czuć! Niema pani ani rodziców ani krewnych do których mogłaby się pani zwrócić, w razie potrzeby. Otóż chcę żeby pani wiedziała, że jestem zawsze gotów do usług pani! Chcę, żeby pani obiecała mi, że jeśli będzie potrzebowała kiedy

kolwiek rady przyjacielskiej, pomocy, lub opieki, zwróci się pani do mnie. Dobrze? Obiecuję pani?

Mówił zupełnie poważnie. Wirginia zrozumiała, że proponuje jej szczerą, poważną przyjaciół.

— To strasznie miło z pana strony Tonny, jestem bardzo wzruszona. Naturalnie, obiecuję to panu!

— Dziękuję pani, a więc od dziś, jestem pani aniołem stróżem. Przy tej sposobności chciałbym zapytać, czy pani jest Amerykanką?

— Nie przypuszczam. Co prawda nie znam matki wcale, a ojciec mój umarł dawno, tak że pozostało mi bardzo słabe wyobrażenie o nim, ale pewna jestem, że był najfajniejszym Anglikiem. Nazwał mnie Wirginia, zdaje się tylko dlatego, że oboje byli zakochani w tem imieniu.

— Hm! Rozmaite bywają upodobania, co do imion, — mruknął Tonny. — Znałem człowieka, który miał trzech synów. Nazwał ich: Mathue Mornington i Montegue. Zabawnie, nieprawdaż? My nazywamy ich trzema krukami... bo nazwisko ich jest Crow — to znaczy kruk.

— Kto to „my”? — zapytała Wirginia.

Tonny zmieształ się nieco. — Wogóle... to którzy ich znali. Dawno już straciłem ich z oczu, ostatnio widziałem ich, przed kilku laty, ale nie zapamiętałem ich nigdy... Trzy kruk: Mathue — chudy, siwy, ze ziemskimi wargami, jakich nie widziałem u nikogo, prócz niego, Mornington — gruby, brudny, wiecznie śmiejący się żołdziej; Montegue — wysoki, chytry, pewny siebie. Dziwny trymwiar. Ostatni raz widziałem Morningtona u wrót sądu. Odwołano skazańca do więzienia. Skazano go za kradzież ukazaną się więźnia. Wypadkowo znalazłem się tuż przy nim ale nie zdążyłem porozmawiać z nim... Działo się to przed pięciu laty prawie...

— Ileż pan ma lat? — zapytała ciekawie Wirginia?

— Trzydzieścia dwa. A pani? dwadzieścia trzy, jest to doskonała różnica lat, jeśli chodzi o...

— Tonny, ja mówię poważnie! Proszę mi opowiedzieć o sobie! Pan zna mnóstwo dziwnych ludzi i miał pan w życiu bardzo wiele niezwykłych wydarzeń! Czem pan był, zanim się pan zajął dziennikarstwem?

— W czynie życia, jeśli nie dziennikarza, miałyby się zdarzać niezwykle przygody? — roześmiał się Tonny. — I czy jest na świecie dziennikarz, któryby nie miał bez liku znajomych? Doprawdy, pani się zupełnie w tem wszystkim nie orientuje!

— Może pan ma rację, — odpowiedział dziewczyna, — ale czy rzeczywiście ma pan tak dużo znajomych? — Miljon! — oznajmił z dumą.

Ale żaden z nich nie ofiaruje mi jednego grosza, jeśli stanę się niedzarem i zacznę prosić o jałmużnę.

Taka to już natura ludzka!... A teraz, chociaż przyszyłam rozstać się z panią, ale muszę uprzedzić, że zasiadliśmy się tutaj, przy śniadaniu i Gatterman będzie tuż przy nogami i rycał, jak ranny lew, jeśli pani natychmiast nie pośpieszy do biura.

Wirginia spojrzała na zegarek i klasnęła w ręce: — O, Boże! Spóźniłam się o dwadzieścia minut. Tonny, pan stanowczo zadużo mówi!

Pożegnał ją przed wrotami z brzozy, chroniącemi wejście do domu Gattermana i patrzył za nią, dopóki nie zniknęła w jednej z wind. Wtedy dopiero odszedł zwolna od domu. Przed kabiną telefoniczną, na rogu ulicy zatrzymał się na chwilę, wahał się, potem wszedł i zdjął słuchawkę. Zażądał numeru Scotland Yardu i poprosił do telefonu starszego inspektora Richardsona. Kazał powiedzieć, że mówi: „Mr. Antoni Steevens z biura adwokackiego Steevens & synowiec”.

(D. C. N.)